Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 3,75 zł, z doręczeniem 4,30 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VI — Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 2 września 1926. — Nr. 103

Co oni z nami dokazują!

Nietylko narzucają nam „Strzelca“, ale bojkotują nasze gazety.

Niedawno temu dowódca O. K. VIII, generał Berbecki wydał podległym mu oficerom i żołnierzom rozkaz bojkotu „Słowa Pomorskiego“. Jest to jeden dowód więcej na to, jak bezwzględnie, a niedorzecznie postępują rozmaite czynniki rządowe ery pozamachowej wobec społeczeństwa pomorskiego. Nas ze „Słowem Pomorskiem“ nic nie wiąże — ani wspólność partyjno-polityczna, ani sposób polemiki, ani żadne inne nici, a jednak jesteśmy tym rozkazem oburzeni do żywa i głębi serca naszego i uważać go musimy za coś niesłychanego potwornego, obrażającego uczucia patrjotyczne całego społeczeństwa pomorskiego. „Słowo Pom.“ jest pismem polskiem i narodowem, i od samego początku swego istnienia stoi nieustraszenie i nieugięcie na straży najżywotniejszych interesów narodowych i religijnych. Aczkolwiek zabarwienia partyjno-politycznego nigdy nie sprzeniewierzyło się zasadzie suprema lex — salus rei publicae — najwyższe prawo — to dobro państwa. Jeżeli silnie zreagowało na przewrót majowy i jeżeli zwalcza ostro zamach stanu i wynikłe z niego konsekwencje, to przedewszystkiem z poczucia i przekonania, że ten zamach stanu był i jest nieszczęściem dla państwa, a więc z pobudek patrjotycznych. My nie ze wszystkiem godzimy się na metodę polemiki i na sposób krytyki i ujmowania poszczególnych kwestyj ze strony „Słowa Pomorskiego“, ale mamy poszanowanie dla jego cywilnej odwagi, z którą staje w szranki przeciw rozmaitym nadużyciom, niedorzecznościom i błędom popełnianym przez rozmaite czynniki, dla pobudek wzniosłych i motywów ideowych, któremi się przytem kieruje. Ale z jakiegokolwiekbądź stanowiska, zapatrując się na postępowanie i działanie „Słowa Pomorskiego“, nie można mu odmówić gorącego patrjotyzmu, szczerej chęci i woli służenia dobrej sprawie i zabiegania około interesu państwa.

W państwie polskiem wychodzą liczne gazety i pisma rozmaitych kierunków politycznych, światopoglądów etycznych, moralnych, religijnych. Jest mnóstwo gazet niepolskich, wrogo usposobionych względem państwa, jest dużo gazet polskich o tendencji antypaństwowej, takich, które mają na celu krzewienie w państwie anarchji, zawiści klasowej, walki bratobójczej; jest dużo pism szerzących rozstrój moralny i etyczny, psujących młodzież i masy ludu nieuświadomionego, jest dużo gazet i czasopism wrogich kościołowi i religji — a nie słyszeliśmy zgoła, żeby naczelne dowództwo wojskowe gdziekolwiek wydało tak ostry rozkaz bojkotu tych pism. Wolno więc żołnierzom czytać rozmaite pisma wrogopaństwowe i antyreligijne, ale nie wolno im czytać pisma polsko-narodowego, jedynie dlatego, że ono ma odwagę śmiałego występowania przeciw rozmaitym czynnikom i ich postępowaniu ery pozamachowej. Zakaz ten jest też dotkliwym policzkiem wymierzonym całemu społeczeństwu pomorskiemu. „Słowo Pomorskie“ jest bezwzględnie najpoczytniejszem pismem na Pomorzu. Bojkot przeto tego pisma przez generała Berbeckiego mierzy i w te bardzo liczne sfery społeczeństwa pomorskiego, które czytają to pismo i godzą się na jego tendencję, jakoby oni byli zwolennikami pisma złego i niegodnego.

Rozkaz ten przykrym nam być musi i z tego względu, że przypomina nam żywo praktyki naszych wrogów z czasów naszej niewoli. Niemcy właśnie tej samej chwytali się taktyki celem ubicia pism i gazet polskich.

Za czasów niemieckich nie wolno było żołnierzom czytać gazet polskich. Ale czyż nam choć przez myśl przejść mogło, kiedyśmy w czasie gwałtu i ucisku dokonywanego na nas ze strony wrogów naszych marzyli o wolności naszej Ojczyzny, żeby polski generał mógł wydać bojkot pisma nawskroś polskiego. Bo, że Niemcy to czynili — to aczkolwiek piętnujemy to jako gwałt, to jednak mamy pewne wyrozumienie, bo byli to przecież nasi wrogowie, ale, żeby — brat nasz — polak — wydał zakaz czytania polskiej gazety, to wydaje nam się czemś tak dziwnem, czemś tak niesłychanem, że brak nam poprostu słów na jego należyte napiętnowanie.

W obronie wolności prasy naszej stanąć winno całe społeczeństwo, a mianowicie cała prasa polska bezwzględu na jej zabarwnienie partyjno-polityczne. Jeżeli jakaś gazeta wykroczy przeciw prawu i dobrym obyczajom, to na to jest sąd, by ją ukarał i zmusział do zaniechania tego, ale nigdy, żeby istnienie tego lub owego pisma zależne było od woli i zdania tego lub owego generała. Gazeta musi mieć wolność krytyki. Dzisiaj w państwie dzieje się wiele łajdactw i nadużyć. Gdyby prasa zależna być miała w swym bycie od rozmaitych innych czynników, to nie mogłaby spełnić swego zadania, jako budziciela zdrowego głosu sumienia narodu przeciw rozmaitym uchybieniom i nadużyciom, a zło pleniłoby się bezkarnie i bez przeszkody. Zakaz ten jest również niedorzeczny ze względu na to, że nie prowadząc do zamierzonego celu, wiele szkody wyrządza dobrej sprawie.

Czyż generał Berbecki tym zakazem osiągnie swój cel? „Słowu Pomorskiemu“ napewno szkody nie wyrządzi. Owszem oburzone nim społeczeństwo pomorskie, tem skwapliwiej je abonować będzie, — a nietylko pomorskie. Nie masz lepszej reklamy dla „Słowa Pomorskiego“, jak ten bojkot ze strony generała Berbeckiego. A wojsko? Doświadczenie uczy, że zakazany owoc tymbardziej nęci i smakuje. A szkody? Nowe podrażnienie i rozjątrzenie społeczeństwa pomorskiego i pogłębienie przepaści między nim a rządowemi czynnikami. Kiedyż wreszcie ustaną rozmaite niedorzeczności popełniane po zamachu majowym na terenie naszym, a zapanuje zdrowy rozsądek?

Nie chcą mieć „Strzelca“ w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Organizacje wojskowe w Bydgoszczy wystosowały następującą odezwę do b. wojskowych i całego społeczeństwa:

ODEZWA.

Do wszystkich byłych wojskowych i całego społeczeństwa m. Bydgoszczy.

Od rokoszu majowego zaczynają żywioły wywrotowe w szczególny i wręcz zadziwiający sposób interesować się społeczeństwem i organizacjami, a w szczególności organizacjami byłych wojskowych, czyli przysposobienia wojskowego, na terenie Pomorza i Wielkopolski istniejącemi.

Przez długi szereg lat nikt z tych ludzi nie zatroszczył się o organizacje byłych wojskowych, którzy sami się zorganizowali i sami wzajemnie wspomagali. Jakiego jednak rodzaju to zainteresowanie? Jakaż to troska?

W Warszawie utworzyła się komisja organizacyjna „Stowarzyszenia rezerwistów i byłych wojskowych Rzeczypospolitej“, która rozsyła listy i odezwy do wszystkich miejscowości, ze szczególną gorliwością do dzielnicy zachodnich Polski, a jednocześnie z temi odezwami i swoich agitatorów płatnych, aby i tu zakładano tę nową organizację, rzekomo wojskowo-wychowawczą.

Stwierdzamy wobec powyższego, że zakładanie podobnej nowej organizacji na naszym terenie jest nie tylko niepotrzebne, ale i szkodliwe. Mamy tutaj od początku istnienia państwa naszego, jak to wskazują podpisy pod niniejszą odezwą, cały szereg dobrze zorganizowanych stowarzyszeń byłych wojskowych i rezerwistów, w szeregach których znaleźli miejsce wszyscy pragnący w dalszym ciągu pracować dla Polski po odbyciu obowiązkowej służby w armji, chcący stać na straży i strzec całości granicy, krwią własną i własnym trudem zdobytych, i wszyscy wreszcie przysposabiają się do wiernej służby Ojczyźnie.

Ci zaś, którzy chcą stworzyć nową organizację, są to jednostki niekarne, rokoszanie, którzy zostali z naszych szeregów i innych związków wykreśleni lub wykluczeni, którzy chcieli, aby wypisane na naszych sztandarach hasła, na które składaliśmy uroczyste przyrzeczenia, były przekreślone a wypisane nowe. Oni to właśnie chcą stworzyć nową organizację w pośród nas poto, aby wnieść ferment i partyjnictwo, aby wzbudzić różnice dzielnicowe i rozbudzić nienawiść klasową. Te wszystkie różnice były już przez zgodną pracą i wzajemne popieranie się zatarte i protestujemy przeciwko ich ponownemu rozbudzaniu. Stwierdzamy jednocześnie, że tworzenie nowej organizacji „wojskowo-wychowawczej“ na naszym terenie ma wyłącznie na celu rozbijanie istniejących. Stwierdzamy zarazem, że takie postępowanie inicjatorów i protektorów nowej organizacji jest poprostu prowokacją całego społeczeństwa.

Dalej protestujemy przeciw tworzeniu oddziałów „strzelca“, organizacji rzekomo przysposobienia wojskowego, o w rzeczywistości bojówki o wybitnym charakterze partyjnym. Tego „strzelca“ zaczęto zakładać w różnych miejscowościach Pomorza i Wielkopolski bezpośrednio po buncie majowym z całą siłą i wielkim nakładem. Ta organizacja, która ma ręce skrwawione krwią bratnią, chce zająć miejsce między nami. Oświadczamy kategorycznie — i niechaj przywódcy i cały zespół „strzelca“ wie i zapamięta, że my wszyscy a z nami całe praworządne społeczeństwo da im odczuć, że na naszym zdrowym pniu są suchą gałęzią, która odpaść musi.

Z całą rozwagą, z całym spokojem, ale i z całem męstwem, ramię przy ramieniu, postanawiamy na stanowisku stać i nie dać się wziąć na lep haseł wywrotowych. Oto nasz obowiązek. Obowiązek ten rozumiemy i spełnimy go. Społeczeństwo całe naszego miasta wzywamy do solidarnej z nami współpracy i wiernego wytrwania. Wszystkich kolegów, jeszcze nie należących do naszych szeregów, wzywamy do pracy i spełnienia obowiązków.

Służyć mamy wiernie Bogu i Ojczyźnie!

Stowarzyszenie Oficerów Emerytów wojskowych — oddział Bydgoszcz, Związek Oficerów Rezerwy — koło Bydgoszcz, Związek Sokołów Polskich — okr. V Bydgoszcz, Związek Inwalidów Wojennych — oddział Bydgoszcz, Bractwo Strzeleckie — Bydgoszcz, Towarzystwo Powstańców i Wojaków — obwód Bydgoszcz, Związek Podoficerów Rezerwy — koło Bydgoszcz, Zw. Hallerczyków Chorągiew Pomorska i placówka Bydgoszcz, Stowarzyszenie Dowborczyków — oddział Bydgoszcz, Straż Narodowa — oddział Bydgoszcz.

Protest przeciwko dymisji wojewody Bilskiego.

Zapowiadana dymisja wojewody Bilskiego wywołała na Śląsku ogólne poruszenie. Odbywa się w tej sprawie szereg protestacyjnych zebrań i wieców.

Wystosowano również następujące depesze do PP. Prezesa Rady Ministrów i Prezydenta Rzeczypospolitej:

Do Prezesa Rady Ministrów
Warszawa.

„Zamierzenia rządu w kierunku przeprowadzenia zmiany na stanowisku Wojewody Śląskiego wywołały groźne zaniepokojenie na Śląsku. W interesie państwa i ludu śląskiego prosimy o wstrzymanie decyzji aż do przybycia przedstawiciela Śląska. Prosimy o posłuchanie u p. Prezesa 31 sierpnia, jak i u p. Prezydenta Rzplitej.

Do Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej Mościckiego.
Warszawa-Zamek.

„Zamierzenia rządu w okresie przedwyborczym do cial komunalnych w kierunku przeprowadzenia zmiany na stanowisku Wojewody Śląskiego zagrażają w wysokim stopniu interesom Państwa i polskości na Śląsku oraz wywołać mogą komplikacje gospodarcze. Prosimy Pana Prezydenta o wstrzymanie swej decyzji i o przyjęcie delegacji Śląska 31 sierpnia 1926 r.

W imieniu posłów i senatorów Ch. D. i N. P. R. do Sejmu Warszawskiego i Śląskiego:
(—) Sosiński, poseł, (—) Mildner, poseł, (—) ks. kan. Brandys, senator, (—) Roguszczak, poseł, (—) Kędzior, wicemarszałek.

Nowe zarządzenie w sprawie rozpoczęcia roku szkolnego.

W szkołach wiejskich, gdzie nie ma zarazy, nauka podjęta być może 1 względnie 6 września.

Warszawa, 28. 8. Okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświęcenia Publicznego z dnia 25 sierpnia br. był spowodowany stwierdzeniem epidemji szkarlatyny w większych środowiskach oraz niebezpieczeństwem rozszerzenia zarazy wskutek gromadnego przewozu koleją młodzieży szkolnej. Obecnie ze względu na uspokajające wiadomości z okolic wiejskich, Ministerstwo Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. upoważniło władze szkolne do zarządzenia podjęcia nauki w szkołach wiejskich w terminie normalnym tj. 1 września br. względnie nieco opóźnionym tj. 6 września br., we wszystkich tych miejscowościach, w których według orzeczenia władz sanitarnych niema wypadków szkarlatyna.

200-lecie patrona młodzieży polskiej.

Relikwje św. Stanisława Kostki przybyły do Warszawy.

Warszawa. W piątek o godz. 4-tej rano wyruszył z Płocka do Warszawy statek „Bajka" z relikwjami św. Stanisława Kostki pod opieką 5 ciu kapłanów. Relikwjom towarzyszyła delegacja m. Płocka w liczbie 200 osób i 18 sztandarów. Do Warszawy przybył statek o 7-mej wieczorem.

Na przystani czekało przybycia statku przedstawicielstwo duchowieństwa, liczni biskupi z kardynałem Kakowskim na czele, oraz reprezentanci rządu. Lektykę białą, zawierającą relikwje nieśli na barkach wioślarze warszawscy. Pochód ruszył do kościoła OO. Jezuitów, gdzie złożono szczątki. Podczas pochodu ruch na ulicach był zupełnie wstrzymany. W pochodzie kroczyły tysiączne tłumy wiernych, liczne organizacje ze wszystkich zakątków kraju i z zagranicy, instytucje społeczne, korporacje związków i t. d. Relikwje przez noc z piątku na sobotę spoczywały w kościele OO. Jezuitów. W sobotę o godz. 7-ej rano odprawiona została uroczysta msza św., poczem nastąpiło przewiezienie relikwij samochodami do Przasnysza. Z Przasnysza relikwje przeniesione zostały procesjonalnie do Rostkowa, miejsca urodzenia św. Stanisława Kostki.

Mimo wszelkich wysiłków nie zdołano znaleźć żadnych obciążających dowodów uwięzionych generałów.

Warszawa, 28. 8. W kołach rządowych zapewniają, że proces przeciw gen. Maczewskiemu wcale się nie odbędzie i prawdopodobnie sprawę jego zakończy się skazaniem go dyscyplinarnie.

Równocześnie donoszą, że poszukiwania dowodów przeciwko generał. Żymirskiemu, Jaźwińskiemui Zagórskiemu nie dały dotychczas żadnych rezultatów — odwrotnie np. w sprawie Jaźwińskiego zebrane dowody stwierdziły jego gorliwe postępowanie w tępieniu nadużyć. Dla zebrania dowodów przeciwko gen. Zagórskiemu jeździł specjalnie do Paryża sędzia śledczy major Zieliński, znany z procesów Bagińskiego i Wieczorkiewicza, których był obrońcą.

Dalsze zmiany w wojsku. — Kiedy wreszcie będzie koniec?

Warszawa, 28. 8. W najbliższym czasie mają być dokonane nowe zmiany w korpusie oficerskim. Cały szereg generałów ma przejść w stan nieczynny, jednocześnie zaś szereg pułkowników będzie mianowanych generałami brygady.

M. in. zmianami b. komendat Warszawy gen. Suszyński ma zostać dowódcą II dywizji kawalerji, zaś gen. Burhardt-Bukacki idzie do Wilna na miejsce gen. Rydza Śmigłego, który ma objąć jakieś inne ważne stanowisko.

Straszny wybuch w fabryce prochu pod Sochaczewem.

Hala fabryczna wyleciała w powietrze. — Dwuch robotników padło ofiarą.

Sochaczew, 29. 7. We wsi Boryszew, odległej o 3 klm. od Sochaczewa, gdzie znajduje się państwowa fabryka prochu, w nocy z dnia 28 na 29 bm. o godz. 4 nad ranem, gdy w fabryce pracowała zmiana nocna, nastąpiła nagle w grawitowni silna eksplozja.

Dwa miedziane bębny, w których znajdowało się po 120 klg. prochu, wysadzone zostały w powietrze, a cały budynek stanął w płomieniach.

Z sąsiednich budynków wybiegli robotnicy.

Oczom ich przedstawił się straszny widok. Przed płonącym budynkiem grawitowni wiły się w konwulsyjnych bólach dwie żywe pochodnie, wzywające pomocy. Byli to robotnicy grawitowni.

Jeden z nich, Antoni Biedrzycki, czemprędzej pobiegł do znajdującego się w sąsiedztwie basenu z wodą, wskoczył doń i w ten sposób zdołał ugasić na sobie płomienie.

Drugi Wacław Parol usiłował szukać ratunku w studni, lecz zanim zdążył do niej wskoczyć, padł bez przytomności na ziemię. Z trudem ugaszono na nim ogień.

Tymczasem na ratunek płonącego budynku przybyła fabryczna straż pożarna oraz straż ochotnicza z Sochaczewa.

Pastwą ognia padł dwupiętrowy budynek. Całe urządzenie grawitowni oraz hala maszyn zostały doszczętnie zniszczone.

Obu ciężko poparzonych robotników odwieziono do szpitala św. Józefa w Sochaczewie, gdzie Wacław Parol po upływie kilku godzin zmarł w strasznych męczarniach, Antoni Biedrzycki zaś walczy ze śmiercią.

Labour Party obawia się wojny Polski z Litwą.

Londyn, 28. 8. Niezależna Labour Party, stanowiąca lewe skrzydło tej partji wydała manifest, zwracający usilnie uwagę świata na niebezpieczeństwo wojny z powodu zagranicznej polityki Polski. Istnieje — głosi manifest — szeroko rozpowszechnione zdanie wśród narodów litewskiego i rosyjskiego, że Polska pod dyktaturą Piłsudskiego zamierza dokonać wojskowego najazdu na Litwę w porozumieniu z brytyjskim Forreign Office. Mówią o rokowaniach w sprawie tajnego porozumienia, przewidując odszkodowania dla Niemiec przez oddanie im części polskiego korytarza. Należy zaznaczyć, że każda ofensywa Polski przeciw Litwie byłaby uważana przez Rosję za pogróżkę i że stosunki polsko-rosyjskie natychmiast prawdopodobnie zmieniłyby się na wrogie. To wciągnęłoby napewno inne państwa. Niebezpieczeństwo nowej wojny europejskiej na szeroką skalę byłoby b. wielkie.

W końcu manifest wzywa świat robotniczy, ażeby zwracał na to baczną uwagę i aby zwrócił uwagę rządu, iż w dostawie amunicji leży groźba wojny i ażeby dostawa spotkała się z podobnym stanowczym sprzeciwem, jak przed 6 laty, kiedy zapobieżono brytyjskiemu poparciu Polski przeciw Rosji.

Prasa angielska nagół manifestu tego nie ogłosiła, uważając go za niepoważny.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 1 września, 1926 r.

Kalendarzyk. 1 września, Środa, Idi, op. 12 Braci, mm. 2 września, Czwartek, Stefan, kr. w.

Wschód słońca g. 5 — 16 m Zach. słońca g. 18 — 44 m.
Wschód księżyca g. — — m. Zach. księżyca g. 16 — 49 m.

Z miasta i powiatu.

Znaczne udogodnienie ruchu komunikacyjnego.

Nowemiasto. Na dwóch wylotach miasta, w kierunku Łąk i Kurzętnika, znajdują się stare baszty z dawnych czasów, które aczkolwiek miłemi są pomnikami i świadkami minionej przeszłości, jednak ścieśniały komunikację i ją utrudniały — tak, że powstała nawet myśl usunięcia ich. Ale wzgląd na utrzymanie starych zabytków podał naszemu magistratowi inną szczęśliwszą myśl, a mianowicie przebicia ich i stworzenia sobie tem przejścia. Przed dwoma laty uskuteczniono to u jednej, w tym roku u drugiej baszty. Pasaże te nietylko zwolniły ruch komunikacyjny z krępujących go węzłów, ale ponadto przyczyniły się do upiększenia naszego miasta.

Targ tygodniowy z dnia 31. bm.

Nowemiasto. Na wtorkowym targu płacono następujące ceny: za ft. masła 1,80—2,00, twarogu 30 gr, ft. pomidorów 50—60 gr, mdl. jaj 2 30—2.40, kury 3.00—3 50, kurczęta 1.00—2.00, kaczki 3 50—4.50, gęsi 7.00—8.00 za szt., za miarkę kurzejek płacono 10 gr, jabłek 20—30 gr, gruszek 20—30 gr, śliwek 15—40 gr. Za ctr. żyta 14.—; kartofli 2 50—2.75 zł.

Sprawozdanie z „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża" (Oddział Lubawa.)

Lubawa. Zarząd P. C. K. — odd. Lubawa — podając poniżej do ogólnej wiadomości wyniki kwesty z Lubawy i okolicy z „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża" od dnia 30. V. do 6. VI. 1926 r., składa zarazem najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy współpracą i datkami do tego się przyczynili. Mianowicie należy się uznanie, wszystkim kwestarkom i kwestarzom, którzy podjęli się tej mozolnej i niezawsze przyjemnej pracy.

Złożyli na listę nr. 1 — listę pp. Bronisławy Kaszubowskiej i Eleonory Sierszeńskiej —: p. p. Marchlewski — Wiśniewo 2 zł., Żmijewski 1 zł., Dr. Brasse 10 zł, sędzia Rosiński 5 zł, Satke 2.50 zł, Szukalski 2 zł, Kiwitówna 0.50 zł, Wielarski 0.50 zł, Manowski 0.50 zł, Kirszbaum 1 zł, Breński 1 zł, Juliński 1 zł, K. Leski 1 zł, Biernacki 2 zł, Aschberger 2 zł, Kaszubowski 3 zł, Dembicki 2 zł, Rolnik 10 zł, B. Jurkiewicz 2 zł, Ptaszyński 1 zł, Neumann 1 zł, Brauer 3 zł, Ornowski 2 zł, Zalewski 5 zł, Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu 5 zł, Kurzyński 1 zł, Bloch 3 zł, Wilamowski 2.50 zł, Speichert 2 zł, Bestjanowa szpilki, razem 73.50 zł.

Na listę nr. 2 i 5 — listę pp. Chrzanowskiej i Szulcowej —: L. Szulc 5 zł, Wolska 5 zł, J. Truszczyński 3 zł, F. Janowski 5 zł, Will 5 zł, B. Licznerski 0.50 zł, Stienss 2 zł, Wł. Anykowski 3 zł, Psuty 1 zł, Marka 2 zł, Tykarski 2 zł, Pływaczyk 5 zł, Sosnowska 1 zł, Piotrowicz 1 zł, Licznerski 1 zł, Dembicki Leon 3 zł, Myszkowski 2 zł, Maciejewski 2 zł, J. Czajkowski 4 zł, Dębkowski 2 zł, Nadolny 2 zł, A. Truszczyński 2 zł, A. Jankowski 2 zł, Marchlewski 1 zł, Maliszewski 0.50 zł, Przeradzki 3 zł, Żmijewski 1 zł, nieczytelny 1 zł, Suhre 6 zł, Wł. Leski 2 zł. Drozdowski 2 zł, L. Wieczorkiewicz 1 zł, Br. Marschall 3 zł, Wiśniewski 3 zł, Gburkowski 1 zł, nieczytelny 1 zł, Kryskowa 1 zł, Wiktor Jurkiewicz 2 zł, Ciarkowska 2 zł, Schoenwałdówna 1 zł, Barbarska 0.50 zł, J. Duchna 1 zł, Mądrowski 0.50 zł, M. Leska 2 zł, Bank Ludowy 5 zł, Zapolski 1 zł, Fonrobert 3 zł, Fr. Pastalski 0.50 zł, L. Figurski 1 zł, F. Tysler 2 zł, Kasprzycka 3 zł, Jabłońska 1.50 zł, „Drwęca" 1 zł, Krzewiński 1.50 zł, Fr. Licznerski 2.50 zł, Cichocki 1 zł, — razem 121 zł.

Na listę nr. 3 — p. L. Bieleckiej —: L. Czajkowski 2 zł, Murawska 2 zł, Rusinak 0.70 zł, Lewalski 2 zł, Zdrojewska 0.50 zł, Muszyński 0.50 zł, Podobowa 5 zł, Jaroszewska 1 zł, Landw. Grosshandelsgesellschaft 5 zł, Sierszeńska 3 zł, Bielecka 5 zł, — razem 28.20 zł.

Na listę nr. 4 — zebrane w Linówcu p. Teofila Podwojewskiego z Grodziczna, Jan Grajewski 0.20 zł, Jaroszewski 0.50 zł, J. Kozłowski 1.32 zł, M. Chudzińska 1 zł, J. Grochowski 1 zł, J. Onza 0.50 zł, F. Taranowski 1 zł, Kurzyński 1 zł, Rutecki 0.50 zł, Skład 0.50 zł, Kamieński 0.20 zł, M. Kamiński 0.50 zł, Wachowiakowa 2 zł, Falkowski 0.50 zł, Czapliński 0.50 zł, J. Raszkowski 0.50 zł, Ziółkowski 0.50 zł, Kołakowski 1 zł, Małolepszy 1 zł, Fandsłau 0 50 zł, Nadolny 1 zł, M. J. 1 zł, Cimuta 0.40 zł,

Jan Lama. 14

GŁOWY DO POZŁOTY.

(Ciąg dalszy).

— No, już to ja życzę go najlepszym moim przyjaciołom! Ale przepraszam pana dobrodzieja, że niepowołany i nieuprawniony, śmiem wdawać się w to, co mię wcale nie obchodzi. Ten nieboszczyk Moulard był to wielki szałaput, ot, zwykle Francuz, ale serce złote, i lubiłem go bardzo. Żona jego, to kobieta, jakiej poszukać — rozumna, pracowita, cicha, trochę może dumna, ależ-bo jak u nas każdy szlachcic chciał być królem, tak ponoś wszyscy Irlandczycy od jakichś tam przedpotopowych królów pochodzą. Czułem szczerą przyjaźń dla tych ludzi, i los ich dziecka obchodzi mnie bardzo... jako człowieka. Otóż, niech mi pan dobrodziej daruje jedno otwarte zapytanie. Śp. Moulard był zdania, iż nabywa wspólnie z panem dobrodziejem Krasnopol, który pani Wilska, nie mając bliższych krewnych, sprzedała za 10 000 i za dożywotnie posiadanie. Pan dobrodziej, trzymając wówczas Hajworów w dzierżawie, nie miałeś tyle gotówki, i oczywiście kapitał Moularda użyty był na kupno Krasnopola?

— Na miłość Boga, panie komorniku dobrodzieju, wszak mówię ze skończonym prawnikiem! Wszak wiadomo komornikowi, że wówczas nie-szlachcicowi nie wolno było nabywać dóbr ziemskich, jakimże sposobem Moulard mógł wchodzić ze mną do spółki? Chyba mu się w głowie przewróciło, jeżeli coś podobnego opowiadał! Nie, to była prosta pożyczka, a najlepszym dowodem jest skrypt, który mu wystawiłem!

— Tak, skrypt! Hm, skrypt... ten skrypt?...

— O, dzielny inkwizytor z komornika! Mógłbym się prawie rozgniewać, i gdyby nie wysokie wyobrażenie, jakie mam o charakterze komornika dobrodzieja, to myślałbym, że chyha pana fiskus na mnie wyprawił! Jużci, że skrypt jest u mnie, znalazłem go między papierami nieboszczki, i nie byłem tak ograniczony, abym go dał wciągnąć do masy; byliby zaraz wleźli na niego z różnemi należytościami, stęplami, historjami, potem byliby kazali deponować kapitał, oczywiście w obligacjach długu państwa, a jutro... paf? przychodzi redukcja, i chłopiec zostaje bez grosza, sierota pod płotem! Nie, ja mam święte obowiązki dla tego dziecka, i krzywdy mu zrobić nie dam! Skrypt zostanie u mnie aż do jego pełnoletności, procentu obrócę na jego wychowanie, a w dniu, w którym skończy lat dwadzieścia i cztery, wypłacę mu kapitał. Za to, jak sądzę, ręczy mój honor, moje stanowisko obywatelskie, moj niesplamiony klejnot szlachecki, moi dobrodzieju. Jeszcze żadem Klonowski bradem się nie splamił, i nie takie drobne interesy powierzone są mojej dyskrecji! Cha cha cha — dodał śmiejąc się niby z pańska, i zaprzestając nagle podniosłego tonu, z którym wymówił był ostatnie słowa — cha cha cha, słyszałeś może komornik dobrodziej o tej zabawnej historji mojej z kasjerem Banku kredytowego?

— Aha, słyszałem, słyszałem, gruba pomyłka przy zdawaniu reszty!

— Wyobraź pan sobie, płacę ratę za mego szwagra, tysiąc sto reńskich. Daję kasjerowi dwa banknoty po tysiąc złr., no wydaje mi dziewięćset. Liczę, jest dziewięć sztuk dużych banknotów, żegnam się i idę, a kasjer przystępuje do dalszych wypłat innym stronom interesowanym. W domu obliczam się z gotówką — i zamiast dziewięciu set, znajduję dziewięć tysięcy w moim pugilaresie. Odrazu zrozumiałem, że kasjer w pośpiechu zamiast setek, wziął paczkę z tysiączkami. Biegnę do kasy — zamknięta; szukam kasjera w całem mieście, niema go nigdzie. Wieczorem dopiero spotykam biedaka, bladego, zdesperowanego, bliskiego samobójstwa; już się obliczył, ale nie mógł dojść, skąd wziął się taki deces w kasie? Dopieroż wyciągłem mu reprymendę ojcowską, ma się rozumieć, choć jestem członkiem nadzoru banzowego i powinienem był inaczej z nim się rozmówić. Mało nie oszalał z radości, gdym oddając mu pieniądze zapewnił go, że szlachcic Klonowski nie powie radcy nadzorczemu Klonowskiemu ani słowa o tem, co się stało!

— Bardzo to szlachetnie ze strony pana dobrodzieja, ponieważ ten ma żonę i dzieci i mógł stracić posadę, choć stracone pieniądze były w tak pewnem ręku. Wszelako, wracając do Moulardów, śmiałbym już przez sam wzgląd na przypadki, jakie mogą zdarzyć się nam śmiertelnym ludziom... (C. d. n.)

Gniewkowski 0.30 zł, M. Raszkowski 0.50 zł, Leszkowski 0.50 zł, Gibowski 1.50 zł, Szymański 0.50 zł. Alojzy Raszkowski 0.50 zł, Zuchowski 0.40 zł, Demwski 0.50 zł, A. Rusiński 0.50 zł, Podwojewski 0.30 zł, J. Szałkowski 1 zł, F. Lewicki 1 zł, N. N. 1 zł, Zołkowski 1 zł, N. N. 0.45 zł, L. Fatmski 0.50 zł, razem 27.07 zł.

Na listę nr. 6 — pp. Róży Bobrownickiej i Aleksandry Speichertówny z Białobłot —: J. Tsaner 0.50 zł, J. Moczadło 0.30 zł, Stępska 0.50 zł, Knowski 0.50 zł, Fr. Lieznerski 2 zł, J. Aleksandrowicz 1 zł, J. Zieliński 1 zł, J. Rusiński 1 zł, W. Kęcki 0.50 zł, Fr. Kamiński 1 zł, Guzowski 1 zł, Kaczyński 0.50 zł, Klimek Wł. 0.25 zł, Aleksandrowicz 2 zł, Prócharska 1 zł, Lemke 15 zł, Sikorski 2 zł, Tokarski 2 zł, wszyscy z Hartówca, następujący z Rybna: Jakubowska 1 zł, Matler 1 zł, Błaszkowski 0.50 zł, Pęczkowska 0.50 zł, Zadent 1 zł, Matuszewski 0.50 zł, Kowalewski Józef 2 zł, Powochowska L. 0.20 zł, Mądrzyński 0.50 zł, Kubiński J. 0.50 zł, Orłowska I. 2 zł, Glock Jan 0.50 zł, J. Ukleja 0.30 zł, Sternicki B. 1 zł, Jankowski 0.50 zł, Dobrosielski A. 0.20 zł, Kornalewska J. 0.20 zł, Kopański A. 0.20 zł, Montowski L. 0.20 zł, Swiniarški 1 zł, Matuszewski Wł. 1 zł, Chechłowski Alojzy 1 zł, Wojciechowski A. 1 zł, Kołodziejski 0.50 zł, Maciejewski Alojzy 0.45 zł, Wieczorek A. 1 zł, Zugowski 0.50 zł, Małkowska 0.50 zł, Chrupoła 1 zł, Suchocki 0.50 zł, Bielańska 0.50 zł, Plath 1 zł, Kamiński J. 0.50 zł, Granica M. 1 zł, Ligman J. 0.50 zł, Leński J. 1 zł, Wojnowski I zł, Weider P. 2 zł, Modzielewski Rafał 5 zł, — razem 65.10 zł.

Zbiórka przed kościołem w Grodzicznie, przy której kwestowały pp. Marja Kwiatkowska, Walerja Pałkowska i Marja Czarska z Montowa, przyniosła 38 zł.

Kwesta przed kościołem w Kiełpinach przyniosła 11 zł.

W Złotowie zebrały pp. Leokadja Lewalska i Ludwika Lesicka 30.60 zł.

Na kweście ulicznej w Lubawie zebrali pp. Dembickie 7.35 zł, Nadolny jun. 17.09 zł, i Tykarski, który specjalnie przyczynił się do organizowania tejże kwesty 15.02 zł, razem zebrano 39.46 zł. Prócz tego otrzymano od pana Tyslera $1/2$ ft. kawy i paczkę kakao, za które uzyskano 4 zł.

Bilans przedstawia się następująco:

Zebrano 437.93 zł
Wydano 20.10 „ na druki
Pozostało 417.83 zł.

Z powyższej sumy przeznaczono 30% na cele okręgu Pomorskiego, reszta pozostaje w Oddziale Lubawskim na zakup wozu sanitarnego.

Raz jeszcze składamy serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim tym, którzy przyczynili się do powodzenia tygodnia P. C. K., a w szczególności szanownym księżom proboszczom Jankowskiemu z Grodziczna i Ziółkowskiemu z Kiełpin, którzy popierając nas zezwolili łaskawie na urządzenie kwesty przed kościołem.

Zarząd P. C. K. Oddział Lubawa.

Z Pomorza.

I do Brodnicy wciska się „Strzelec".

Oto, co pisze o tem „Ziemia Michałowska".

„Organizacja „Strzelca" sięga swemi mackami również do naszego miasta.

W czwartek, dnia 26. bm. w lokalu Wójcika przy ul. Sądowej (zakazany dla wojska) znany krzykacz Wojtyra i kilku jemu podobnych zawiązali tę organizację tutaj wcale niepożądaną.

Co najdziwniejsze, że do organizacji tej przystąpiło również kilku młodszych ludzi, synów miejscowych obywateli, pracujących w poważnych przedsiębiorstwach. Co na to ich chlebodawcy? Podobno między nimi znajduje się również jeden urzędnik Powiatowej Kasy Chorych.

Miejmy nadzieję, że władze wojskowe, zanim zalegalizują Strzelca zbadają poprzednio, czy ci moralni odrodziciele mają moralnie czystą przeszłość.

Organizacja ta otrzymuje od rządu subwencje, wobec czego organizacje społeczne znane z swych uczuć patrjotycznych, nie otrzymujące takich subwencji, jak Powstańcy i Wojacy, Sokół, Młodzież, Harcerze itp. nie mogą podjąć skutecznej walki z nią.

Rzeczą Obywatelstwa jest zatem organizacje te jaknajwydatniej wspomagać. Czas otrząsnąć się z uśpienia, bo może być zapóźno".

— Czy tu u panów jest biuro tłómaczeń?

— Tak jest. Czem możemy panu dobrodziejowi służyć?

— Prosiłbym o wytłómaczenie mojej żonie, że przy obecnym zastoju trudno myśleć o nowym kapeluszu.

Nadesłane.

(Za ten dział Redakcja nie odpowiada.)

Coś o jarmarku w Kurzętniku.

Na ostatnim jarmarku w Kurzętniku było nietylko dużo żydów, ale bardzo dużo złodziei, którzy okradali ludność nietylko z gotówki, ale i z towarów powodują nietylko zgorszenie, lecz największą zgniliznę zepsucia i demoralizacji. Można już było zaobserwować od samego rana, co się w niektórych domach wódki lało, gdzie już od samego rana hulano, tańczono, grano i bezwstydne piosenki śpiewano i naturalnie do tego nie potrzeba dużo prosić ludzi a zwłaszcza młodych, bo idą na to łatwiej, niż do kościoła. Lecz dla interesu dziś już wszystko ludzie robią, byle był „geszeft" choćby i duszę własną djabłu zaprzedali, bo tylko dziś jarmark a nie jutro, lecz to nie jest jarmark, to Sodoma i Gomora. Bardzo się cieszę, że polscy kupcy z Nowegomiasta i Lubawy przybyli, to też żydowscy handlarze aż się za brody ciągnęli, że nie będą mogli tak drzeć, jak przedtem, bo nasi kupcy sprzedawali tanio i każdy chętnie u nich kupował. Można było się przekonać, że kupcy nasi stoją na wyżynie swego zadania, za co im cześć!

Takie jarmarki są godne potępienia, bo po pierwsze: prowadzą do oszustwa i oszukaństwa, gdyż jeden płaci mniej, a głupszy płaci zawsze więcej.

Drugie: jarmarki są najlepszem polem działania dla wszystkich złodziei.

Trzecie: jarmarki są dziś rozsadkiem wszystkiego zła i chorób, dla których to naród nasz dziś tak cierpi i upada.

Dobre są jarmarki, ale takie jak dawniej, a nie jak dziś, gdzie niejeden mówi: toć dziś żyje, a może jutro gnije, to nie świat, to piekło.

Co do pobierania za stanowe, to zdaje mi się, że Szan. Rada Kurzętnika przeholowała, bo za każdy metr stołu brano 1.— zł, to przechodzi granicę i to też oburzenie kupców i handlarzy nie miało końca. Chciałbym wiedzieć, czy wolno wszystko uchwalać, jak się każdemu podoba czy nie, i pobierajcie w przyszłości od każdego, a nie, żeby połowa uciekła od tego złotego ze strachu, zwłaszcza żydzi, a polscy kupcy musieli płacić nolens volens, bo były stoły przez tych panów nawet mierzone. Czy to taki samorząd, że wszystko wolno pobierać bez zatwierdzenia województwa? Żądamy wytłómaczenia!

A z jarmarkami precz, bo staną się Nalewki z naszego powiatu, a młodzież wyrośnie na dziką hordę i złodziei, a odrodzenie Polski nie nastąpi.

Polacy! pracujmy dla Polski. Jarmarcznik.

Od redakcji. Zgadzamy się z Szanownym Sprawozdawcą, że dzisiejsze jarmarki są poniekąd demoralizujące, co jednak łatwo dałoby się zapobiec, zakazami policyjnemi i sprężystą walką z demoralizacją.

Nie godzimy się jednak z zapatrywaniem co do potrzeby jarmarków. W dniu jarmarcznym nietylko zarabia wędrowny handlarz, ale i miejscowa ludność w dniu tym ma większe źródło dochodów.

Inna rzecz, jeśli chodzi o handlarzy nieuczciwych, wyzyskiwaczy i handełesów żydowskich, którzy rzekomo tanio sprzedają, lecz gdy trafią na głupiego, to zedrą zeń tak, iż pokryją sobie z dobrym procentem towar tanio sprzedany. Wina w tym wypadku leży li tylko po stronie kupujących i niema co tych żałować, których taki handełes dobrze obetnie; niech nie idzie do oszustów, lecz do solidnej firmy.

Co do stanowego, to nie widzimy w tem zdzierstwa, lecz może nawet antidotum przeciw najazdowi tych handełesów. Może wreszcie małe utargi, drogie opłaty zniechęcą tych brudasów do odwiedzania naszych stron.

Zresztą jest to rzecz zapatrywania.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Nowy wojewoda poznański.

Warszawa, 29. 8. Dowiadujemy się, iż projektowane zwolnienie ze stanowiska wojewody poznańskiego, p. Bnińskiego, i ewentualne mianowanie na to stanowisko byłego wojewody śląskiego, p. Bilskiego, nie nastąpi przed powrotem p. Bnińskiego z urlopu.

Czy jednak zmiana na stanowisku ministra Skarbu?

Warszawa, 29. 8. Wczoraj premjer Bartel odbył dłuższą konferencję z ministrem rolnictwa Raczyńskim, zastępcą szefa administracyjnego armji, gen. Góreckim, ministrem skarbu Klarnerem i profesorem Krzyżanowskim.

W związku z tą ostatnią konferencją kolportowana była uporczywa pogłoska, iż związana jest ona z zamiarem powołania w najbliższym czasie prof. Krzyżanowskiego na stanowisko ministra skarbu.

Pos. Michalski wstępuje do rządu.

Warszawa, 28. 8. Dzisiejsza „Rzeczpospolita" zapewnia, że pos. Jerzy Michalski, który 27. bm. powrócił do Warszawy, ma wkrótce objąć jedno z wysokich stanowisk w rządzie.

Korfanty ustąpił ze stanowiska Prezesa Rady Nadz. Banku Sląskiego.

Warszawa, 30. 8. „Przegląd Wieczorny" donosi, że pan Korfanty wniósł rezygnację ze stanowiska prezesa Rady Nadzorczej Banku Śląskiego.

Zaprzysiężenie ks. biskupa Łukomskiego i Okoniewskiego.

Warszawa, 29. 8. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w sobotę na posłuchaniu księży Biskupów z ks. Arcybiskupem Jałbrzykowskim na czele. Następnie odbyło się na Zamku zaprzysiężenie Biskupów Łukomskiego i Okoniewskiego.

Konwersja pożyczek państw. z 1919 i 1920 r.

W zakresie pożyczek państwowych opracowało Ministerstwo Skarbu projekt regulujący konwersję pożyczek państw. z r. 1919 i 1920 w sposób przywracający całkowicie wartość sum wpłaconych w swoim czasie na te pożyczki. Wreszcie zgłoszono wniosek regulujący emisję pożyczki konwersyjnej, ustalając jej kwotę na 150 miljonów złotych.

Akcje Banku Polskiego.

Warszawa, 31. 8. Akcje Banku Polskiego osiągnęły na oficjalnej giełdzie kurs 100 zł., a na giełdzie nieoficjalnej doszły do 107 zł.

Robotnicy angielscy żądają 7 godz. dnia pracy.

Londyn, 30. 8. Związek Górników ogłosił oficjalny komunikat, w którym stwierdza, że gotów jest podjąć rokowania w sprawie płac górników, stoi jednak na stanowisku siedmiogodzinnego dnia pracy, który obowiązywać winien wszystkie organizacje górnicze w Anglji. Sekretarz Związku Górników Cook oświadczył, że górnicy złożą w najbliższym czasie swoje ostateczne żądania, aby dać rządowi sposobność zainicjowania rokowań górników z pracodawcami.

Małe państwa popierają Polskę, Hiszpanję i Brazylję.

Praga. „Prager Presse" w artykule wstępnym pisze: Małe państwa, do których należy Czechosłowacja są w wysokim stopniu zainteresowane w rekonstrukcji Rady Ligi Narodów i uznają słuszność wniesionych przez Hiszpanję, Polskę i Brazylję postulatów. Będą one ze wszystkich sił dążyć do tego, aby postulaty te zostały uwzględnione w najwyższym stopniu, t. zn. w stopniu określonym przez stosunki realne, aby w ten sposób utorować drogę Lidze Narodów do dalszej pracy w interesie międzynarodowego pokoju.

Wyprawa 4 harcerzy pieszo z Brodnicy do Częstochowy.

(Ciąg dalszy). (5

Z ochotą przyjmujemy propozycję, która nam zapewnia beztroskie spędzenie wieczoru i wygodny nocleg, oszczędzając trudu, starania się o wiele niezbędnych do tego rzeczy. Nawiązuje się rozmowa, w toku której my opowiadamy wrażenia ostatnich dni, a rządca wywołuje z minionej przeszłości wiele ciekawych wydarzeń i opowiadań. Zarazem objaśnia nas z rozkładem zabudowań folwarcznych, pokazuje nam piękne źrebce, z których najmniejszy prawie współcześnie z naszem przybyciem ujrzał światło dzienne, co rządca poczytuje za szczęśliwy i pomyślność wróżący znak. Pozbywszy się przykrego ciężaru plecaków ubrani w lekkie obuwie, wychodzimy na pole, gdzie urodzaje wszędzie wróżą obfity plon, gdyż ziemia Płocka należy co do urodzajności gleby do lepszych terenów. Na miłej pogawędce schodzi nam wieczór. Tymczasem dowiadujemy się, że dziedziczka, która co dopiero powróciła, uwiadomiona o naszym pobycie, prosi nas na kolację. Miła ta niespodzianka w niemały nas zarazem wprowadza kłopot, gdyż nasz strój wycieczkowy absolutnie nie stosuje do proszonej kolacji. Ha, trudno, jakoś to będzie, pocieszamy się w czwórkę, i wspaniale zaczesując przy jakiejś skorupce (dawniej podobno noszącej nazwę lusterka), nasze rozwiane włosy, i spluwając z wdziękiem na nasze zakurzone obuwie wykończamy toalety. Cóż robić! „Fason" chociaż na wycieczce być musi; z tym argumentem każdy się liczy. Po wspomnianych przygotowaniach trzymając się kolumny marszowej, do której nawykliśmy, wchodzimy do sali jadalnej, gdzie zastajemy dziedziczkę z synem i starą, już pochyloną wiekiem rezydentkę, która zajmuje uprzywilejowane miejsce przy dymiącym samowarze. Rozmowa wnet kieruje się ku naszej wycieczce, przyczem pani domu ani chwili nie zapomina o swym obowiązku częstując nas smacznemi wiejskiemi potrawami. Miłe spędzamy wieczór w tem sympatycznem towarzystwie. Z każdego kąta przebija ten wdzięk staropolski, który tak daleki jest od sztywnej i wymuszonej grzeczności niemieckiej, a który streszczony w tej charakterystycznej. dawnej zasadzie: „Czem chata bogata, tem rada". W myśl tego przysłowia, tak pięknie malującego szczerą naturę naszych ojców, zawsze możemy liczyć na przyjęcie, na jakie gospodarzowi stać, a chociażby miał częstować suchym chlebem. Rozstajemy się z miłymi gospodarzami, odprowadzeni na spoczynek, który po nocach, spędzonych na gołej ziemi, zdaje nam się królewskim.

Złociste promyki wschodzącego słońca, ciekawie przedzierające się przez szczeliny między deskami, wesoło igrając po posłaniu z słomy, budzą lejąc w duszę radość życia i tęsknotę wrażeń, które nas jeszcze czekają, wabiąc ku sobie z mroku nieznanej przyszłości. I znów gromadzimy się w sali jadalnej, by spożyć śniadanie, po którem zamierzamy gościnną tę stronę opuścić. Rozpytujemy się o dalszą drogę, gdyż wędrówka nasza odbywa się bez mapy, nie z jakiejś opieszałości lub zbytniej ufności w nasze siły, ale z tej prostej przyczyny, że mapy szczegółowej nabyć nie mogliśmy, kiedy bowiem jeszcze przed wymarszem zażądaliśmy mapy szczegółowej, okazano nam mapę, — Europy, na której była Warszawa, Poznań i Toruń, ale takiej miejscowości, jak Częstochowa tej wcale już nie uwzględniono. Z trudnością powstrzymaliśmy się od śmiechu, sądząc, że mapa Azji byłaby nawet tańsza, a takie same niosłaby nam korzyści. Tymczasem plan dokładny okolic, przez które mieliśmy przechodzić, zamówiony dla nas w Warszawie nie nadszedł, a ponieważ było to dostatecznym powodem, uniemożliwiającym naszą wędrówkę „jechał ją sęk" poszliśmy bez niej i dotąd dla jej braku, drogi wcale nie nadłożyliśmy, bo o takie miejscowości, jak Sierpc, lub Płock łatwo można się było dopytać.

Odprowadzeni przez pana domu i rządcę do granicy folwarku, opuszczamy gościnne te progi wynosząc miłe wspomnienia spędzonych chwil. Znowu dążymy traktem, ale niebawem skręcamy na polne ścieżki, skracające nam drogę do Płocka, którego smukłe wieże i kopuły kościołów coraz wyraźniejszemi linjami rysują się na tle czystego, bez chmurki, błękitu nieba. Co raz to złote blaski odrywając się od ozdobnych krzyżów na wieżach kościelnych zabłysną migotliwym, ostrym blaskiem i gasną, by znów na innem załamaniu złoconych szczytów rozgorzeć nowem światłem. (C. d. n.)

Ostatnie wiadomości.

Pogłoska o ustąpieniu szefa sztabu gen. Piskora. — Gen. Berbecki ma zostać inspektorem armji w Toruniu, a gen. Skierski przeszedłby do Warszawy. — Biskup wojskowy Gall przeniesiony zostanie w stan spoczynku. — Kandydaci na stanowisko biskupa wojskowego. — Kuczeba — dowódcą wyższej szkoły wojennej. — Pierwsze wyniki pracy prof. Kemmerera.

Warszawa, 1. 9. Dzisiejszy „Kurjer Polski“ podaje pogłoskę, iż szef sztabu generalnego Piskor ustąpi w najbliższym czasie ze swego stanowiska, przechodząc na inne wybitne stanowisko wojskowe.

To samo pismo nie uznaje tej pogłoski za rzecz pewną.

Nominacja gen. Berbeckiego na stanowisko jednego z inspektorów armji ma być przyspieszona. Gen. Berbecki objąłby w tym wypadku inspektorat armji w Toruniu, gen. Skierski zaś przeszedłby do Warszawy, gdzie pracowałby pod bezpośredniem kierownictwem marsz. Piłsudskiego.

Ks. kiskup Gall ma przejść na emeryturę, z powodu przekroczenia granicy wieku w stopniu generała dywizji. Jako następcę wysuwa się ks. dziekana Niewiarowskiego i ks. biskupa Bandurskiego.

*

Na stanowisko kierownika i dowódcy wyższej szkoły wojennej wysuwany jest pułkownik sztabu generalnego Kuczeba.

*

Pierwszy wynik prac złoży prof. Kemmerer w połowie września. Będą one opracowane bardzo szczegółowo i obejmować będą 700—800 stron druku pisma maszynowego.

Zjazd katolicki w Warszawie.

W ub. niedzielę rozpoczął się w Warszawie wielki zjazd katolicki. Zjazd obradował w Politechnice.

Już wczoraj uczestnicy zjazdu zebrali się o godz. 5-tej popoł. w sali Rady miejskiej, gdzie nastąpiło poznajomienie się. Z Rady miejskiej uczestnicy udali się na powitanie relikwij św. Stanisława Kostki.

O godz. 9-tej rano zjazd zapoczątkowało uroczyste nabożeństwo w kościele Zbawiciela, które celebrował ks. kardynał Kakowski, poczem nastąpiło otwarcie zjazdu w gmachu Politechniki. Po południu odbywały się posiedzenia sekcyj.

W obronie prawa małżeńskiego.

Warszawa, 29. 8. W dniu dzisiejszym na plenarnem posiedzeniu zjazdu katolickiego przyjęto następujące trzy tezy w kwestji prawa małżeńskiego: 1. opierając się na prawie Bożem i przyrodzie oraz na zasadach postanowień konstytucji, pierwszy zjazd katolicki domaga się jednolitego dla wszystkich dzielnic uregulowania prawa małżeńskiego katolików zgodnie z przepisami prawa kanonicznego, 2. pierwszy zjazd katolicki protestuje jaknajenergiczniej przeciwko zakusom wprowadzenia ślubów cywilnych, czy to obowiązkowych, czy fakultywnych, jak również i rozwodów, 3. państwo ma prawo i obowiązek określenia czysto cywilnych skutków małżeństwa w sposób zgodny ze sprawiedliwością i prawem naturalnem.

300-tysięczny pochód ludności katolickiej na ulicach Warszawy.

Warszawa, 30. 8. W dniu dzisiejszym, 2-im dniu Zjazdu Katolickiego, odbyła się rano uroczysta msza święta w kościele Zbawiciela, odprawiona przez J. Em. ks. Kardynała Kakowskiego, w czasie której wygłosił podniosłe kazanie ks. poseł Nowakowski na temat nierozerwalności małżeństwa i znaczenia rodziny w życiu społecznem.

Po południu o godzinie 5-ej wyruszył z gmachu Politechniki wielki pochód manifestacyjny. Ulice, któremi dążył pochód przystrojone były chorągwiami.

Ilość obecnych w czasie pochodu oceniają na 300.000 ludzi. Podkreślić należy, iż mimo tak licznego udziału uczestników, posterunki Polskiego Czerwonego Krzyża, biorące udział w pochodzie, nie miały powodu do interwencji.

Kącik Sportowy.

Zawodowy mistrz świata w tenniście Najuch (Polak) odnosi nadal same zwycięstwa, a po pokonaniu mistrza olimpijskiego Richardsa, i mistrza Europy Kożelucha zdobył obecnie mistrzostwo w Kolonji Sn.R. —

Rozrywki tennisowe o sławny puhar Davisa przyniosły Francji zwycięstwo nad Anglją w stosunku 5:0, t. zn., że we wszystkich 5 spotkaniach wygrała Francja. Ponieważ w tym samym stosunku 5:0 pobiła przedtem Anglja Polskę, możemy sobie przedstawić, jak wygląda nasz tennis wobec państw zachodnich. Rzecz jest o tyle łatwą do wytłumaczenia, że tennisiści innych krajów uprawiają starannie gimnastykę i lekkąatletykę, i rozwijają przez to cały swój organizm, podczas gdy u nas w tennisa „bawią się“, ażeby tylko wywijać rakietą i udawać sportowca, nie bacząc, iż takie postępowanie dla nieprzygotowanego odpowiednim treningiem w biegu i gimnastyce organizmu, jest raczej szkodliwe, aniżeli dodatnie. Mistrzostwo Europy w boksie zdobył Szwed Persson, bijąc Smitka (Anglja) w Londynie knock-out w 11 rundzie. Jak wielką wagę przywiązywali Szwedzi do tego meczu, świadczy komunikat bawiących w Stokholmie Polaków, w którym donoszą, że tytułowe strony i całe kolumny druku poświęcają tamtejsze dzienniki opisom walki. W sam dzień spotkania niebywałe tłumy otaczały stację radjową w oczekiwaniu wiadomości o wyniku meczu.

Dział porad prawnych.

Panu J. D. z Z. 1. 400 m. dziecinnych pieniędzy z czerwca 1919 r. przedstawia wartość 190 zł. 50 gr. 2. 200 m. prywatnej pożyczki z grudnia 1916 r. przedstawia wartość 18 zł. 35 gr.

Panu A. P z L. 1. 2000 m. z r. 1911 jako cena zdania nieruchomości przedstawia wartość najwyższą 2460 zł. Jest to jednak suma najwyższa i sąd może ją obniżyć w stosunku do dzisiejszej wartości gruntu zdanego.

2. Co do sum z roku 1919 należy podać miesiąc spisania kontraktu, gdyż inaczej nie możemy przeliczyć.

Kurs dolara.

Warszawa, 1. 9. Dolar 8.95. Tendencja utrzymana.

Gulden 77.53—77.67.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.

Z. F. 8/26.

Wywołanie.

Pan **Władysław Truszkowski w Lubawie** zastąpiony przez adwokata **Petri w Lubawie** wystąpił z wnioskiem, by zaginiony weksel opiewający na 500 zł, płatny w Lubawie w Banku Związku Tow. Kup. **dnia 6-go września b. r.** i wystawiony przez wnioskodawcę dnia 13. lipca 1926 r. a akceptowany przez **Andrzeja Blicharskiego unieważnić.**

Posiedzicieli wyżej wymienionego weksla wzywa się, aby w niżej oznaczonym Sądzie stawili się najpóźniej na terminie

dnia 5 listopada 1926 r. o g. 10 przed poł.

i swoje prawa do weksla zgłosili jak również weksel przedłożyli, gdyż inaczej pozbawiony zostanie mocy prawnej.

Wszyscy, którzyby mieli jaką wiadomość o zaginionym wekslu winni o tem donieść sądowi, najpóźniej w terminie powyższym.

Lubawa dnia 24-go sierpnia 1926 r.

Sąd Powiatowy.